



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(1962)**

234. posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji
w dniu 20 stycznia 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej (druk senacki nr 1081, druki sejmowe nr 3277 i 3717).

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Stanisław Piotrowicz)

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dzień dobry państwu. Serdecznie witam wszystkich państwa.

Otwieram posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej, druk senacki nr 1081.

Bardzo serdecznie witam pana Przemysława Głogowskiego, starszego specjalistę w Departamencie Legislacyjno-Prawnym w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego. Witam pana Jacka Olbrychta, dyrektora generalnego Ministerstwa Obrony Narodowej. Witam pana generała Sławomira Dygmatowskiego, zastępcę szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Witam panią pułkownik Renatę Smagałę, szefa Oddziału Prawnego w Dowództwie Operacyjnym Sił Zbrojnych. Witam pana pułkownika Zenona Mazurczaka, szefa Oddziału w Departamencie Prawnym w Ministerstwie Obrony Narodowej. Bardzo serdecznie witam pana majora Marcina Szafrąca, specjalistę w Dowództwie Operacyjnym w Ministerstwie Obrony Narodowej. Witam także pana Marka Surmańskiego, naczelnika Wydziału Prawnego w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. I witam też pana... A, to już chyba... Pana Ireneusza, jak sądzę, Sokołowskiego, szefa oddziału...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...MON. Być może, nie wiem, bo tu jest tylko pierwsza literka.

Bardzo gorąco państwa witam.

Czy przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej zechcieliby zwięźle omówić założenia ustawy? Skoro tak, to bardzo proszę.

**Dyrektor Generalny Ministerstwa Obrony Narodowej
Jacek Olbrycht:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Senatorowie!

11 stycznia bieżącego roku odbyło się posiedzenie senackiej Komisji Obrony Narodowej w sprawie uchwalonej przez Sejm w dniu 5 stycznia bieżącego roku ustawy o zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej. Przypomnę, że ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 października 2008 r., sygnatura akt S4/08, dotyczącego ustawy z dnia 12 października 1990 r. o ochronie granicy państwowej, i jest podany stosowny „Dziennik Ustaw”. W postanowieniu tym Trybunał Konstytucyjny zasygnalizował

Sejmowi, w celu zapewnienia spójności systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, potrzebę podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie dopuszczalności zniszczenia obcego statku powietrznego na podstawie przepisu art. 18b ust. 2 pkt 2 lub 3 ustawy z dnia 12 października 1990 r. o ochronie granicy państwowej.

W ustawie będącej przedmiotem posiedzenia podtrzymuje się możliwość zniszczenia obcego wojskowego statku powietrznego w przypadku niezastosowania się przez ten statek do określonych wezwań i poleceń państwowego organu zarządzania ruchem lotniczym oraz poleceń wydanych przez wojskowy statek przechwytyjący z użyciem strzałów ostrzegawczych włącznie, a także możliwość bezpośredniego zniszczenia tego statku powietrznego przez wojskowy statek przechwytyjący bez dokonania powyższych czynności. W tej ostatniej kwestii, tak jak dotychczas, wskazane zostały trzy różne przypadki, w których dopuszczalne jest zniszczenie natychmiastowe, z tym że jeden pozostał taki, jak w obecnie obowiązującym przepisie art. 18b ust. 2 pkt 3 lit. a, to znaczy, gdy wojskowy statek powietrzny dokonuje zbrojnej napaści lub agresji przeciwko celom położonym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Postanowienie nie kwestionowało możliwości zestrzelenia wojskowego statku powietrznego. Drugi przypadek dotyczy sytuacji, w której obcy statek powietrzny zostanie użyty jako środek ataku terrorystycznego. W ustawie zostało zdefiniowane pojęcie „atak o charakterze terrorystycznym”, które jest tożsame z pojęciem określonym w kodeksie karnym w art. 115 §20. Trzeci przypadek dotyczy sytuacji, gdy obcy wojskowy statek powietrzny nie posiada żadnych osób na pokładzie – jest to samolot bezzałogowy lub samolot po katapultowaniu się pilota. I to zostało zmienione. Obecnie przepis art. 18b ust. 2 pkt 3 lit. b dopuszcza możliwość zniszczenia obcego wojskowego statku powietrznego, gdy na jego pokładzie nie znajduje się załoga. Jeśli chodzi o obcy statek cywilny, to zgodnie z ustawą może on zostać ostrzeżony strzałami ostrzegawczymi, a nawet zniszczony przez wojskowy statek przechwytyjący w określonych sytuacjach, identycznych jak w przypadku obcego wojskowego statku powietrznego, to jest, jeśli nie posiada żadnych osób na pokładzie lub na którego pokładzie znajdują się wyłącznie osoby zamierzające użyć tego statku powietrznego jako środka ataku o charakterze terrorystycznym.

Niniejsza zmiana w ustawie polega zatem na wykluczeniu możliwości zestrzelenia obcego cywilnego statku powietrznego, na którego pokładzie znajdują się członkowie załogi i pasażerowie. Ponadto w celu skrócenia procesu podejmowania decyzji w związku z wykonaniem przez dowódcę operacyjnego Sił Zbrojnych zadań ministra obrony narodowej w zakresie ochrony granicy państwowej przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej ustawa zakłada, że to dowódca operacyjny Sił Zbrojnych będzie odpowiedzialny za podejmowanie decyzji o użyciu uzbrojenia w stosunku do statku powietrznego, decyzji o ostrzeżeniu strzałami ostrzegawczymi oraz decyzji o zniszczeniu. W tym przypadku decyzja o użyciu uzbrojenia będzie podejmowana z zachowaniem zasady jednoosobowej odpowiedzialności. Jednocześnie ustawa precyzuje, przy pomocy którego organu dowódca operacyjny Sił Zbrojnych wykonuje zadania ministra obrony narodowej w zakresie ochrony granicy państwowej w przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z delegacją ustawową jest to organ dowodzenia obroną powietrzną, Centrum Operacji Powietrznej.

Ustawa upoważnia ministra obrony narodowej, na wniosek dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych, do wydania zarządzenia upoważniającego kierownika jednostki organizacyjnej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej właściwej w zakresie służby

ruchu lotniczego, szefa Szefostwa Służby Ruchu Lotniczego Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, do wydawania zezwoleń w imieniu dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych na przekroczenie granicy państwowej i wykonywanie lotów w przestrzeni powietrznej RP przez obce wojskowe statki powietrzne.

Podsumowując, pragnę wskazać, iż ustawa zasługuje na aprobatę i przyjęcie przez panie i panów senatorów, gdyż realizuje ona orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 października 2008 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Serdecznie dziękuję.

Przypomnę tylko, że jest to inicjatywa senacka i na ten temat dyskutowaliśmy już wcześniej, kiedy wypracowywano rozwiązania. Wtedy pojawiało się sporo kontrowersji. Myślę, że w obecnym kształcie ta ustawa już takich kontrowersji nie budzi. Wspomnę, że w Sejmie niemal jednogłośnie została ona przyjęta, co też świadczy o tym, że nie wzbudzała większych kontrowersji. Tylko jedna osoba była przeciwna przyjęciu tej ustawy, czterysta dwadzieścia dziewięć osób głosowało za jej przyjęciem.

Czy ktoś z zaproszonych gości chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Skoro nie...

O, bardzo proszę.

**Naczelnik Wydziału Prawnego
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego
Marek Surmański:**

Dziękuję. Marek Surmański, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.

Panie Przewodniczący!

Dwa słowa chciałbym powiedzieć, jeśli chodzi o meritum ustawy. Oczywiście z punktu widzenia legislacyjnego nie budzi ona, według nas, zastrzeżeń. Musimy mieć jednak świadomość, że przyjęcie tej ustawy w takim kształcie zostanie odebrane przez potencjalnych terrorystów jako swego rodzaju instrukcja. To jest pierwsza sprawa. Poza tym państwo zostanie pozbawione tak naprawdę ważnego instrumentu w walce z przejawami terroryzmu. Ja podam taki potencjalny przypadek. Terrorysty mogą lecieć samolotem nawet z jedną osobą, postronną, prawdą, a jednocześnie mieć na pokładzie broń masowego rażenia. Co się wówczas dzieje? Otóż organy państwowe nie mają żadnego instrumentu, żeby temu zapobiec. Ustawa nie przewiduje sposobu reagowania w takiej sytuacji. Państwo jest bezradne. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że dojdzie do paraliżu decyzyjnego. Musimy mieć świadomość, że jest takie zagrożenie. Oczywiście my mamy pełną świadomość, że w sytuacji, gdy został wydany wyrok Trybunału Konstytucyjnego, niewiele da się tu zrobić. Trzeba jednak wiedzieć, jakie zagrożenia niesie przyjęcie takiej ustawy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Uwagi pana są zupełnie zasadne. Jak pamiętam, dyskusja dotyczyła właśnie tego, jak pogodzić te dwie sfery – prawa i wolności obywatelskiej z bezpieczeństwem państwa, wokół tego oscylowała dyskusja. Tak więc rzeczywiście pana stanowisko jest jak najbardziej

zasadne. Czytając tę ustawę, mogłem sobie wyobrażać takie sytuacje, o których pan mówi. Z drugiej strony, zawsze w dyskusjach pojawia się pytanie, czy aby wprowadzenie możliwości zestrzelenia samolotu nie spowoduje niebezpieczeństwa pewnego nadużycia, przekroczenia pewnych gwarancji praw obywatelskich. Myślimy przecież tu o sytuacjach takich, kiedy właśnie w tym celu na pokład zabrani zostaną zakładnicy. To wszystko, w moim przekonaniu, też pokazuje, że nigdy nie da się życia zamknąć w ramy przepisów prawnych, że potrzebna jest pewna elastyczność. Ja wielokrotnie przy różnych okazjach o tym mówiłem, ponieważ dziś nalega się, żeby prawo kazuistycznie przewidywało każdą sytuację, regulowało wszystko. Są takie naciski na parlament. Ja cały czas prezentuję pogląd, że prawo nie powinno takie być. Dlatego, że szyjemy garnitur, w którym już jutro może nam być ciasno. Stąd, jak widać, ta dewaluacja prawa sprowadza się do tego, że zbyt kazuistyczne powoduje to, że my ciągle nowelizujemy ustawy. Są takie przypadki, kiedy na jednym posiedzeniu tę samą ustawę nowelizujemy w kilku punktach. Można by mnożyć przykłady. Poza tym, jeśli chodzi o kodeks karny, o którym dzisiaj też będziemy dyskutować, to niemal na każdym posiedzeniu Senatu rozpatrywane są nowelizacje kodeksów. A to dlatego, że to prawo jest tak kazuistyczne i nie wytrzymuje próby czasu, nie jest narzędziem elastycznym, pozwalającym uczynić to, co w danym momencie słuszne i konieczne. W tym wypadku konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Mam tego świadomość.

Bardzo proszę. Pan senator Paweł Klimowicz.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam pytanie do pana z BBN. Pan przedstawił nam taką wizję, że na pokładzie statku cywilnego znajdzie się od razu broń masowego rażenia. Jeżeli dopuszczamy takie hipotezy, to może zastanówmy się nad tym, w jaki sposób taka broń mogłaby się znaleźć na pokładzie statku cywilnego. Najłatwiej jest, jak myślę, od razu wydać rozkaz zestrzelenia statku cywilnego zamiast skoncentrować się na procedurach, sprawdzaniu i zapobieganiu tego typu sytuacjom. Bo jakoś nie mogę sobie wyobrazić, jak miałoby się to stać. A jeżeli są takie zagrożenia, to proszę, żeby pan powiedział, jak to jest możliwe, że broń masowego rażenia może znaleźć się na pokładzie statku cywilnego. Dziękuję.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Zanim udzielię głosu, to powiem, że mnie się wydaje to zupełnie możliwe. Mówimy tu o sytuacjach, kiedy taki statek wchodzi w przestrzeń powietrzną Rzeczypospolitej Polskiej. I chodzi o reakcję zaraz po przekroczeniu przez ten statek powietrzny terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. A w jaki sposób może ta broń może się tam znaleźć? Mnie się wydaje to całkiem realne.

Bardzo proszę.

**Naczelnik Wydziału Prawnego
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego
Marek Surmański:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Słusznie pan przewodniczący podkreślił, że mamy tutaj do czynienia z samolotem obcym, czyli on najprawdopodobniej będzie startował z innego kraju. W związku z tym polskie organy nie mają żadnego wpływu na to, co będzie się znajdowało na pokładzie tego samolotu. I rzeczywiście tam może być broń masowego rażenia. Ponadto podkreślam, że to był tylko przykład. Na poprzednim posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej bodajże pan senator Grubski przywołał jeszcze inne zagrożenia. Na przykład na pokładzie może się znaleźć terrorysta małoletni, jakieś dziecko, które będzie współdziałało z terrorystami. I też jest problem, jak mają się zachować w takim wypadku polskie organy właściwe w tej sprawie. A jest to naprawdę realne.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora, jak może dojść do tego, że na pokładzie samolotu będzie broń masowego rażenia, to odpowiem tak. Chyba nie jest tajemnicą, że na świecie znajduje się mnóstwo tego rodzaju broni – czy to biologicznej, czy chemicznej. I to nie jest wielka trudność zapakować do walizki broń biologiczną czy chemiczną, i przedostać się z nią na pokład samolotu... No, to na pewno jest trudne, ale można przyjąć, że bardzo prawdopodobne. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Ktoś z panów senatorów jeszcze chciałby zadać pytanie względnie zabrać głos w dyskusji?

Jeżeli nikt, to zwrócę się do pana mecenasa z Biura Legislacyjnego Senatu, czy ma uwagi natury legislacyjnej.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Szymon Giderewicz:**

Dziękuję bardzo. Szymon Giderewicz, legislator w Biurze Legislacyjnym.
Wysoka Komisjo!

Wątpliwości biura budzą definicja ataku o charakterze terrorystycznym, a także sformułowanie wytycznych w art. 18b ust. 6 do rozporządzenia określającego organ dowodzenia obroną powietrzną oraz tryb postępowania z zastosowaniem środków, które mają w ostateczności zmierzać do zestrzelenia samolotu. Jeżeli chodzi o definicję ataku o charakterze terrorystycznym, zgodnie z rozpatrywaną dziś ustawą atakiem o charakterze terrorystycznym jest czyn popełniony w celu: poważnego zastraszenia wielu osób, zmuszenia organu władzy publicznej lub innego państwa albo organu organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, wywołania poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej, a także groźba popełnienia takiego czynu.

Wątpliwości budzi, których z tych czynów dotyczyć ma fraza „a także groźba popełnienia takiego czynu”. Czy zarówno czynu wymienionego w pktach 1, 2 i 3, czy tylko czynu z pktu 3? Wątpliwości budzi także to, czy przesłanki określone w pktach 1, 2 i 3 powinny być spełnione łącznie, czy alternatywnie. Definicja ta jest przeniesieniem czy też swoistą kalką z art. 115 §20 kodeksu karnego. Wydaje się, że celem uniknięcia ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych i zapewnienia spójności definicji instytucji ataku o charakterze terrorystycznym zawartej w rozpatrywanej dziś ustawie oraz definicji przestępstwa o charakterze terrorystycznym z kodeksu karnego wydaje się, że

w tym zakresie wystarczające byłoby odesłanie do kodeksu karnego. Na marginesie można również zauważyć, że obecna definicja, opublikowana w „Dzienniku Ustaw”, zaczerpnięta z kodeksu karnego, zawiera błąd, jej brzmienie jest inne niż to, które faktycznie zostało przyjęte przez Sejm i Senat w trakcie rozpatrywania noweli kodeksu karnego. Fraza „a także groźba popełnienia takiego czynu” nie była dołączona do pktu 3 tej definicji, lecz znajdowała się w pktach 1, 2, 3, co rozwiewało wcześniej opisywane przeze mnie wątpliwości. Wydaje się, że sama definicja z kodeksu karnego powinna zostać sprostowana w drodze obwieszczenia błędu ewentualnie w świetle orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego powinna być dokonana również nowelizacja kodeksu karnego, czego oczywiście nie poddaję pod rozważę dzisiaj, bo to nie jest przedmiot rozpatrywanej ustawy.

Jeżeli chodzi o upoważnienia do określenia w drodze rozporządzenia organu dowodzenia obroną powietrzną, a także trybu postępowania z zastosowaniem środków, których użycie w ostateczności mogłyby zmierzać do zestrzelenia samolotu, Rada Ministrów ma brać pod uwagę, gdy będzie wydawać to rozporządzenie, zapewnienie prawidłowego zastosowania tych środków tylko w przypadku braku możliwości innego wymuszenia przestrzegania prawa polskiego. Literalnie brzmienie to wskazuje, że jeżeli znalazłyby się inne środki, czyli byłaby inna możliwość wymuszenia przestrzegania prawa polskiego, to Rada Ministrów nie powinna mieć na względzie zapewnienia prawidłowego zastosowania tych środków, a to jest oczywistym absurdem. Biuro Legislacyjne proponuje tu poprawkę, która by zmierzała do wykreślenia frazy „tylko w przypadku braku możliwości innego wymuszania przestrzegania prawa polskiego”. Wytyczna ta jest zawarta wprost w ustawie, z której wynika, że środki, o których mówi rozpatrywana dziś ustawa, mogą być zastosowane tylko w przypadku braku możliwości innego wymuszania przestrzegania prawa polskiego.

Druga wątpliwość związana z wytycznymi dotyczy konieczności brania pod uwagę przez Radę Ministrów sprawności i skuteczności współdziałania organu dowodzenia obroną powietrzną z państwowym organem zarządzania ruchem lotniczym oraz organami zapewniającymi bezpieczeństwo państwa. Organ dowodzenia ochroną powietrzną zgodnie z rozpatrywaną ustawą ma być organem pomocniczym dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych. Tymczasem ustawa nie przewiduje udziału tego organu w samej decyzji czy w samej procedurze podejmowania decyzji zestrzelenia samolotu. Tak więc w tym zakresie wydaje się, że albo wytyczna jest za szeroka albo niepełna jest rozwiązanie dotyczące procedury podejmowania decyzji. Dziękuję.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan mecenas poruszył wiele kwestii. Jeżeli chodzi o to, czego dotyczy zapis w art. 1 ust. 2 pkt 3... chyba tak... nie, ust. 3 pkt 3 – „a także groźba popełnienia takiego czynu” – wydawałoby się, że chodzi tylko o ten czyn wymieniony w pktcie 3. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę to, co jest napisane na wstępie, przed wymienieniem tych wszystkich punktów, to znaczy, że czynem o charakterze terrorystycznym jest czyn popełniony w celu – i są tu wymienione te wszystkie cele – odnosi się wrażenie, że cały czas mowa jest o jednym czynie, który zmierza do realizacji tych trzech celów wymienionych w tych trzech punktach, że cały czas jest mowa o jednym czynie, który może wypełniać te trzy aspekty. Tak bym to interpretował, skoro na wstępie jest mowa

nie o czynach, które mogłyby prowadzić do poważnego zastraszenia, zmuszenia i wywołania innych zakłóceń, tylko o czynie, który by zmierzał do tego, a później o groźbie popełnienia takiego czynu. Wydaje mi się, że tu chodzi o czyn, który by, w moim skromnym przekonaniu, odnosił się właśnie do tych wszystkich trzech punktów. No ale może nigdy za wiele precyzji w tym zakresie. Osobiście nie mam wątpliwości, że chodzi o wszystkie trzy punkty, gdy mowa o groźbie popełnienia takiego czynu.

Pewnie słuszne są te uwagi pana mecenasa, ale jeżeli wykreślimy z pktu 6 te kwestie, to co nam zostanie w tym artykule? Znowu pojawi się zarzut, że jest delegacja ustawowa do wydania rozporządzenia, które nie precyzuje warunków tego rozporządzenia. Wiem, że bardzo często są kwestionowane takie zapisy, w których jest delegacja ustawowa do wydania rozporządzenia, ale nie precyzuje się warunków, jakim ono ma odpowiadać. Jeżeli my powykreślamy to wszystko, to co nam w tym przepisie zostanie? Chodzi o to, żeby nie narazić się na drugi zarzut, że delegacja ustawowa nie ogranicza warunków rozporządzenia.

Bardzo proszę. Pan senator Zbigniew Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja mam jeszcze wątpliwości co do treści tego art. 18 ust. 2b, właśnie jeśli chodzi o definicję ataku terrorystycznego. Wynikają one chociażby z porównania tego sformułowania z tym, które jest zawarte w kodeksie karnym, w słowniczku w art. 115 w §20. Pytanie moje jest następujące: skoro w kodeksie karnym, właśnie w tym art. 115 §2, mówi się nie tylko o celu jako elemencie, który definiuje ów czyn terrorystyczny, lecz także o tym, że musi to być czyn zabroniony i to karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej pięć lat, to dlaczego zostało to pominięte w tej ustawie? Można odnieść wrażenie, że każdy czyn o określonym celu już daje upoważnienie do podjęcia tak bardzo poważnej i tragicznej jednak w skutkach decyzji, jaką jest zestrzelenie samolotu, nawet jeżeli nie jest to czyn przestępczy, zagrożony tą karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej pięć lat. Czy rzeczywiście o to nam chodziło i dlatego w definicji działania terrorystycznego odnosimy tę formułę do celu?

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby się wypowiedzieć?

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

**Szef Oddziału Ustawodawstwa Wojskowego
w Departamencie Prawnym
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zenon Mazurczak:**

Pułkownik Zenon Mazurczak. Departament Prawny w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Odniosę się do kwestii ataku terrorystycznego. Podczas prac sejmowych dokładnie analizowaliśmy z Biurem Legislacyjnym Sejmu kwestie zdefiniowania ataku

terrorystycznego. Ta definicja ataku o charakterze terrorystycznym jest utworzona na użytek tylko tej ustawy, ustawy o ochronie granicy. Świadomie nie chcieliśmy odnosić tego do zapisu art. 115 §20 w kodeksie karnym, ponieważ nie są to tożsame pojęcia. Kodeks karny definiuje przestępstwo o charakterze terrorystycznym, tymczasem tu chcieliśmy tylko, wykorzystując desygnaty zawarte w definicji kodeksu karnego, zapisać precyzyjnie, co to jest atak o charakterze terrorystycznym. Równocześnie braliśmy pod uwagę, że podczas podejmowania decyzji dowódca operacyjny Sił Zbrojnych nie będzie analizował, czy jest to przestępstwo, czy to nie jest przestępstwo, tym bardziej że najprawdopodobniej nie będzie miał wystarczających umiejętności zawodowych, będzie to żołnierz, a nie wyspecjalizowany prawnik, nie będzie miał prokuratora czy innego doradcy prawnego, który stwierdzi, że doszło do popełnienia przestępstwa i można wydać taką decyzję albo że to nie jest przestępstwo i takiej decyzji nie można wydać. Stąd proponujemy zostawić tę definicję bez odsyłania do kodeksu karnego.

Teraz chciałbym się odnieść do zapisów w ust. 2b pkt 3. Naszym zdaniem, ten zapis, zaczynający się od myślnika, „a także groźbę popełnienia takiego czynu”, odnosimy tylko do pktu 3. Gdyby ustawodawca chciał to odnieść do wszystkich trzech punktów, z legislacyjnego punktu widzenia inaczej by to zapisał. Zapisałby to pod spodem, zaczynałby się ten zapis właśnie od myślnika, tego pod spodem, i ta fraza odnosiłaby się do trzech pozostałych punktów. Gdy jest taki zapis jak teraz, to według nas jednak ta groźba popełnienia takiego czynu odnosi się tylko do wywołania poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej. Dziękuję.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję.

Jeżeli tak jest, to uwagi pana mecenasu są zasadne w tym zakresie. Ja akurat doszedłem do odmiennego wniosku, że skoro na wstępie jest mowa o czynie, jednym, mogącym spełniać takie a takie aspekty, to znaczy, że chodzi o każdy czyn, który jest wymieniony w pktach 1, 2, 3. Tak więc wydaje się, że to rodzi pewne wątpliwości.

Proszę bardzo, Panie Mecenasie.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

Myślę, że wątpliwości te wynikają przede wszystkim z tego, że jest to kalka z kodeksu karnego. Ten przepis o określeniu celu, w jakim został popełniony ten czyn, jest kalką. Ustawodawca, kiedy pisał przepis kodeksu karnego, zdecydował, że groźba popełnienia tego czynu będzie dotyczyć pktów 1, 2, 3, następnie nastąpił błąd w publikacji tego przepisu w „Dzienniku Ustaw”, kiedy fraza od myślnika została podciągnięta przez redaktora „Dziennika Ustaw” w górę, do pktu 3. Stąd jest ta wątpliwość. Dlatego teraz, powtarzając ten zapis dokładnie w tym samym brzmieniu, tak jak zrobił to redaktor „Dziennika Ustaw”, powielamy ten błąd. I teraz nie wiadomo, czy ta fraza dotyczy pktów 1, 2, 3, czy tylko pktu 3. Wydaje się, że faktycznie tylko pktu 3. Ale czy taki był pierwotny zamiar ustawodawcy w przypadku kodeksu karnego? Na pewno nie. Próba poprawiania tego przepisu w oderwaniu od kodeksu karnego chyba też nie po-

winna mieć miejsca, bo wtedy ten system przestanie być spójny. Bo i jedna instytucja, i druga... To może tyle w odniesieniu do tego przepisu.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Czy pan mecenas jest w stanie zaproponować taką poprawkę, która by rozwiała te wątpliwości?

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Szymon Giderewicz:

Poprawka zaproponowana w opinii zmierza do tego, żeby w zakresie celu pełnienia tego czynu odesłać do kodeksu karnego, jakby zdać się na orzecznictwo sądów karnych. Nie proponujemy zmiany brzmienia tego ust. 2b.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

To znaczy w tym zakresie to podzielałbym argumentację pana pułkownika, że ten akt prawny powinien być przejrzysty i nie powinno tu być odesłania do innych przepisów, zważywszy na charakter tej ustawy. Ona dotyczy takich sytuacji ekstremalnych, w których decyzje muszą zapadać błyskawicznie. Stąd jeśli chodzi o odniesienia do innych przepisów i analizę, jak się mają jedne do drugich, to wydaje się, że w tym wypadku przepisy powinny spełniać ten aspekt celowości i prostej możliwości zastosowania. Chodzi o to, żeby nie odsyłać do innej ustawy tylko dlatego, że nie wiemy, o który punkt chodzi, czy tylko o pkt 3, czy o pkty 1, 2 i 3. Czy tu nie można by rzeczywiście tego doprecyzować, że groźba popełnienia czynu odnosi się tylko do pktu 3? Chociaż ja osobiście mam wątpliwości, czy ta groźba ma sprowadzać się tylko do pktu 3, a nie do pktów 1, 2 i 3, to inna sprawa.

Proszę bardzo.

Szef Oddziału Ustawodawstwa Wojskowego

w Departamencie Prawnym

w Ministerstwie Obrony Narodowej

Zenon Mazurczak:

Panie Senatorze, sprawa jest dość łatwa do rozwiązania pod względem technicznym, bo mamy dwie możliwości. Jeżeli chcemy to odnieść tylko do pktu 3, wtedy ten myślnik trzeba zastąpić przecinkiem. Jeśli chcemy odnieść do wszystkich trzech punktów, tak jak pan mecenas wcześniej stwierdził, to wtedy trzeba to sformułowanie przenieść wiersz niżej, tak żeby to ostatnie zdanie zaczynało się od początku kolumny.

Ja nie odniosłem się jeszcze do propozycji zmiany delegacji w ust. 6, delegacji dla Rady Ministrów. Tutaj również byśmy proponowali zostawić dotychczasową wersję zapisu delegacji dla Rady Ministrów, chociażby z dwóch powodów. Po pierwsze, ten zapis funkcjonuje w dotychczasowym przepisie. Po drugie, Senat zawarł to w treści zmiany ustawy, którą uchwalił 18 lipca. Tak że byłoby chyba dość dziwne z punktu widzenia racjonalności, że Senat najpierw przyjął zapis, a po dwóch czy trzech miesiącach się rozmyślił.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Panie Pułkowniku, ja mam jeszcze takie pytanie. Czy kwestia groźby popełnienia takiego czynu, zakresu zastosowania tego pojęcia, czy do pktów 1, 2 i 3, czy tylko do pktu 3, była przedmiotem dyskusji w komisjach i na posiedzeniu w Sejmie? Czy to zdanie, które pan pułkownik prezentuje, że dotyczy to tylko pktu 3, to jest przekonanie pana pułkownika, czy też to wynikało z dyskusji, która odbyła się w Sejmie?

**Szef Oddziału Ustawodawstwa Wojskowego
w Departamencie Prawnym
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zenon Mazurczak:**

Podczas posiedzenia Komisji Obrony Narodowej pytał o to pan poseł Dorn, bo to właśnie on zauważył i podniósł tę kwestię. W dyskusji i głosowaniu posłowie przesadzili o pozostawieniu tego przepisu właśnie w takim brzmieniu, jakie jest w kodeksie karnym.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

I że ma to się odnosić do pktu 3, ta groźba? Bo chodzi mi o to, czy ma się to odnosić do pktu 3, czy do wszystkich trzech punktów, to jest dla mnie istotne. A czy ma to zostać tak, czy inaczej, to zależy od woli... Czy groźba ma dotyczyć wszystkich trzech punktów, czy tylko pktu 3? Gdybyśmy wiedzieli, że rzeczywiście stanowisko jest takie, że powinna odnosić się tylko do pktu 3, to wtedy moglibyśmy się zastanawiać nad właściwym doprecyzowaniem tego przepisu.

**Szef Oddziału Ustawodawstwa Wojskowego
w Departamencie Prawnym
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zenon Mazurczak:**

Panie Senatorze, Panie Przewodniczący, tego ostatecznie nie rozstrzygnięto. Byłoby racjonalne odnosić to do wszystkich trzech punktów.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Mnie się tak wydaje i na podstawie tego zapisu, który jest, ja osobiście ten tekst odbieram tak, że ta fraza „groźba popełnienia takiego czynu” dotyczy wszystkich trzech punktów. Przecież na wstępie tego przepisu jest mowa o czynie, jednym, a nie o czynach, które mogłyby... Cały czas mowa jest o jednym czynie, który spełnia jeden z tych aspektów.

**Szef Oddziału Ustawodawstwa Wojskowego
w Departamencie Prawnym
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zenon Mazurczak:**

Jeśli spojrzeć na to z takiego racjonalnego punktu widzenia, to trzeba stwierdzić, że też byłoby nie do wytłumaczenia, dlaczego nie jest to czyn popełniony w celu za-

straszenia, użycia groźby zastraszenia wielu osób czy zmuszania organów do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, a tylko czyn popełniony w celu wywołania poważnych zakłóceń. Czyli rzeczywiście z punktu widzenia takiego zdroworozsądkowego nie ma tu wytłumaczenia.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Przecież to poważne zastraszanie wielu osób może być brzemienne w późniejsze skutki. Tak samo jak zmuszenie organu władzy publicznej do określonych działań też może spowodować bardzo poważne skutki, daleko idące. Myślę, że groźba powinna się odnosić, w moim przekonaniu, do wszystkich trzech punktów. I ja osobiście tak to odczytuję: chodzi tu o czyn popełniony w celu, jednym z tych trzech celów, a na pewno nie łącznie, to poza wszelkim sporem. Wystarczy, że ten czyn wypełnia znamiona jednego z celów wymienionych w tych trzech punktach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bardzo proszę. Pan mecenas chciałby coś jeszcze nam zaproponować?

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Szymon Giderewicz:**

Jeżeli taka jest wola Wysokiej Komisji, to poprawka powinna polegać na dodaniu nowego brzmienia ust. 2b, z przeniesieniem frazy „a także groźba popełnienia takiego czynu” do nowego wiersza.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Myślę, że w obliczu tych wątpliwości, które pojawiały się w toku dyskusji na dzisiejszym posiedzeniu, takie doprecyzowanie miałoby sens i proponuję wprowadzić taką poprawkę. Wtedy będzie jasność. Skoro tu pojawiła się dyskusja, to myślę, że poprzez takie doprecyzowanie warto przesądzić sprawę jednoznacznie.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę. Pan senator Zbigniew Cichoń i pan senator Paweł Klimowicz.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja jeszcze wracam z uporem do tych wątpliwości, które miałem. Czy rzeczywiście możemy zdefiniować atak terrorystyczny tylko poprzez odniesienie czynu do celu? Proszę sobie wyobrazić, proszę państwa, całkiem niewinne działanie, jakim będzie, na przykład, wyprawa paru osób helikopterem, który ma zamocowany transparent z hasłem „uwolnić więźniów politycznych”. Na szczęście nie dotyczy to aktualnej sytuacji Polski, bo już nie mamy więźniów politycznych. I on będzie sobie latał koło gmachu, na przykład, Ministerstwa Sprawiedliwości. Czy z tego faktu, że ktoś pod takim hasłem będzie sobie latał samolocikiem wokół budynku Ministerstwa Sprawiedliwości, możemy wywodzić, że jest to atak o charakterze terrorystycznym? Jak na razie, manifestowanie pewnych przekonań i żądań jest chronione prawem, łącznie z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Czy z samego faktu, że do tego celu ktoś się posłuży takim środkiem jak samolot, można

wywodzić, że jest to atak terrorystyczny? Jest to absolutnie nie do przyjęcia. Musi to być czyn, który z istoty swojej jest zabroniony, tak jak to jest zdefiniowane w §20 art. 115, gdzie mówi się, że przestępstwem o charakterze terrorystycznym jest czyn zabroniony, zagrożony karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej pięć lat. Samo odniesienie działania tylko do określonego celu jako kryterium, które definiuje nam atak terrorystyczny, wydaje mi się nieporozumieniem.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

No tak, ale mnie się wydaje, że kiedy ktoś lata samolotem i demonstruje pewne zachowania, to od tego działania do groźby użycia przemocy jest jeszcze daleka droga. Gdyby tylko latał i czegoś się domagał, ale nie groził konsekwencjami, to znaczy nie groził, że w razie niepodporządkowania się jego żądaniom dopuści się aktu terrorystycznego, to byłaby inna sytuacja. Ta ustawa dotyczy takich sytuacji, kiedy jest groźba o charakterze terrorystycznym, groźba zastosowania przemocy.

Senator Zbigniew Cichoń:

Właśnie nie. Proszę zważyć, że dopiero w ostatnim członie w pktcie 3 dodaje się, że niezależnie od tego, co wcześniej jest wymienione, czyli samego działania w określonym celu, atakiem terrorystycznym jest również groźba. Czyli jest tu jeszcze jako osobny, dodatkowy czyn. Tu nie ma koniunkcji, polegającej na tym, że musi być cel plus groźba. Tu wystarczy cel, a groźba jest niezależnie od tego.

(Przewodniczący Stanisław Piotrowicz: Musi zastraszać wiele osób poprzez to działanie, zmuszać do określonego działania.)

Nie, celem jest zmuszenie.

(Przewodniczący Stanisław Piotrowicz: No właśnie.)

Kto protestuje i domaga się, na przykład, uwolnienia więźniów politycznych, działa w celu zmuszenia władzy publicznej do określonego działania, ale niekoniecznie musi z tego wynikać, że środki, które przedsięwziął, są środkami zabronionymi. Ale to właśnie nie wynika z tej definicji, podczas gdy wynika z definicji kodeksowej, zgodnie z którą musi to być działanie, które będzie czynem zabronionym. I właśnie chodzi mi o to, żeby to przywrócić. Bo inaczej to wszelkie zupełnie niewinne działania podjęte w określonym celu będą traktowane jako atak terrorystyczny. Celowo podałem taki akademicki przykład o tej demonstracji z użyciem samolotu, chciałem uświadomić państwu wagę sytuacji.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Bardzo proszę. Pan generał chce się odnieść do tej kwestii.

**Zastępca Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego
Sławomir Dygnatowski:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Cieszę się, że właśnie takie problemy są podejmowane. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że tak jak wykorzystanie samochodu do jazdy pod prąd na autostradzie

jest niezgodne z prawem i stanowi zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu drogowego, tak również wykonywanie lotów w przestrzeni powietrznej, na przykład miasta stołecznego Warszawy, bez zgody wydanej przez organy ruchu lotniczego – które po zapoznaniu się celem i charakterem tego lotu podejmują decyzję o wyrażeniu na to zgody – stanowi zagrożenie zarówno dla innych użytkowników ruchu w przestrzeni powietrznej, jak i obywateli znajdujących się w mieście. W pewnym sensie, tak jak pan senator tu powiedział, może to już wyczerpywać znamiona zagrożenia. Oczywiście w takiej sytuacji nikt nie podejmie decyzji o strąceniu statku powietrznego. Dlaczego? Żeby podjąć taką decyzję, dowódca operacyjny, wspierany przez dyżurnego dowódcę obrony powietrznej, uczestniczy w procesie zdobywania informacji na temat tego, czego dotyczy ten lot. Tak jak pan senator powiedział, w tym wypadku lot ma za zadanie wywołanie reakcji rządu, czyli wypuszczenie więźniów politycznych, na przykład. Tak więc musimy mieć informację z Centrum Antyterrorystycznego, znajdującego się w ABW, które potwierdzi nam, że na pokładzie znajdują się terroryści – znani, rozpoznani, dysponujący, tak jak powiedział tu przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego, środkami stanowiącymi zagrożenie, mogącymi spowodować śmierć wielu ludzi. Jeżeli na pokładzie awionetki będzie znajdowała się jedna osoba, która protestuje przeciwko czemuś, to prawdopodobnie nikt takiej decyzji nie podejmie. Gdy będziemy jednak wiedzieli, że to jest osoba znajdująca się na indeksie, jest ona terrorystą i w przeszłości podejmowała takie działania – a proszę mi wierzyć, że Centrum Antyterrorystyczne Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma siły i środki, ażeby w ciągu minut rozpoznać praktycznie każdego obywatela, który może stanowić zagrożenie – będzie to informacja stanowiąca jeden z przyczynków do podjęcia takiej lub innej decyzji.

Oczywiście moglibyśmy rozważać tutaj wiele różnych sytuacji, które z punktu widzenia moralnego powinny zmusić nas do zastanowienia, czy ta decyzja jest słuszna. W wielu krajach, na przykład we Francji, nie tylko samoloty bojowe, tak jak u nas, są przygotowane do reagowania w ramach operacji „Renegade”, lecz także śmigłowce. Ich celem jest zniszczenie każdego obiektu, który pojawi się w rejonie obiektów rządowych istotnych dla funkcjonowania państwa. I tam nie ma takiego zapytania. Oczywiście jestem przeciwnikiem tego, ażeby stosować kalkę. My musimy dostosowywać nasze przepisy i nasze prawo do realiów, które są w tej chwili w Polsce. Tak więc prawdopodobieństwo podjęcia przez dowódcę operacyjnego decyzji, która skutkowałaby zestrzeleniem takiego samolotu, o jakim pan wspomniał, jest praktycznie zerowa.

Pan senator zapytał, w jaki sposób materiały o charakterze, powiedzmy sobie, zagrażającym większej liczbie ludzi mogą się znaleźć na pokładzie samolotu. To nie musi być bomba jądrowa, to może być materiał rozszczepialny, który został skradziony z jakiegoś laboratorium czy elektrowni atomowej, obłożony ładunkiem wybuchowym ogólnie dostępnym. Proszę państwa, najprostsze ładunki wybuchowe robi się po prostu z nawozów sztucznych z dodatkiem proszku aluminium, oleju napędowego do silnika. To są materiały wybuchowe, których skuteczność jest podobna do tych, które stosuje się w wojsku. Dodatkowo dajemy do tego czynnik chemiczny czy radiologiczny i już powstaje zagrożenie. Do organów, które podejmują decyzję o zestrzeleniu, wiedza o tym dociera z różnych źródeł.

Pan mecenas był uprzejmy mówić o organie kierowania lotnictwem. W tym wypadku mówimy o Centrum Operacji Powietrznych. Jest tam duża grupa ludzi, której zadaniem jest, po pierwsze, ocena, gdzie zmierza ten statek powietrzny, bo to może

być śmigłowiec, może to być samolot, i kto znajduje się na jego pokładzie. Wspólnie z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej oczyszcza się przestrzeń powietrzną przed takim obiektem. Po drugie, ocenia się, gdzie ten statek powietrzny może dolecieć – czy do zakładów petrochemicznych, czy do budynku Sejmu, czy do rezydencji pana prezydenta, czy gdziekolwiek indziej, na przykład do stadionu, na którym jest otwarcie mistrzostw. Ocenia się, co może być na jego pokładzie, jakie straty mogą być w wyniku uderzenia takiego statku powietrznego. To wszystko razem jest podstawą do tego, ażeby dyżurny dowódca obrony powietrznej, kontaktujący się z dowódcą operacyjnym, powiedział, że dany statek powietrzny został skategoryzowany jako tak zwany *renegade*, czyli obiekt wykorzystywany przez terrorystów. Mamy informację z samolotu przechwytyjącego, że w kabinie znajdują się osoby nieuprawnione, i na takiej podstawie rekomenduje się zestrzelenie tego obiektu. Wtedy dowódca operacyjny podejmuje taką decyzję. Tak jak powiedział tu pan senator, można by dodać to wszystko, co jest zapisane w kodeksie karnym, to znaczy, że jest to czyn zagrożony takim wyrokiem lub innym. Dowódca operacyjny będzie miał maksymalnie minuty na podjęcie decyzji, więc on musi mieć jasno sprecyzowaną sytuację, właśnie za pomocą tych trzech punktów. Musi wiedzieć, czy będzie zagrożenie, jeśli tak, to jakie, i na tej podstawie podjąć decyzję, która będzie skutkować zestrzeleniem.

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Generale.

Nie wiem, czy słusznie, ale dostrzegam tu rozróżnienie, różne postępowanie w zależności od charakteru statku. Zgodnie z ustawą inne środki należy zastosować wobec obcego statku powietrznego, a inna jest procedura dotycząca obcego wojskowego statku. Jeżeli dobrze to odczytuję, kwestia zestrzelenia dotyczy obcego wojskowego statku, a w przypadku obcego statku powietrznego jest procedura zmierzająca do zmuszenia go do lądowania z zastosowaniem wszystkich tych wcześniejszych procedur.

Proszę bardzo, Panie Generale.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Sławomir Dygnatowski:

Tak, Panie Przewodniczący. Dokładnie tak jest. W każdej sytuacji samoloty przechwytyjące starają się zmusić naruszydciela, tak go nazwijmy, do tego, aby lądował na jednym z trzech, wskazanych wcześniej, przygotowanych lotnisk, tak ażeby unieemożliwić eskalację tego zagrożenia. Ustawa, poprawka, za którą dziękuję, umożliwia zestrzelenie statku powietrznego obcego, na którego pokładzie nie ma żadnych pasażerów – może być taka sytuacja – zarówno wojskowego, jak i cywilnego. Kilkanaście lat temu była taka sytuacja. Samolot MiG-23 naszych braci ze Wschodu leciał praktycznie przez całą Europę i został strącony dopiero nad Holandią. Wcześniej pilot się katapultował i ten samolot sam w sobie stanowił zagrożenie. Kolejny przypadek: kiedy wiemy, że na pokładzie samolotu, statku powietrznego znajdują się tylko i wyłącznie terroryści. Taka hipotetyczna możliwość jest dla nas bardzo istotna, ponieważ pilot wykonujący przechwycenie ma chociaż teoretycznie możliwość zmuszenia tego statku powietrznego do lądowania. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, tak jak zauważył tu

pan mecenas z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, byliśmy pozbawieni jakiejkolwiek możliwości ingerencji. Gdyby osoba znajdująca się na pokładzie tego statku powietrznego chciała wykonać jakieś zadanie szkodliwe dla nas, wykonałaby je bez żadnego zagrożenia dla siebie z naszej strony, ponieważ wyrok Trybunału Konstytucyjnego jednoznacznie zabraniał użycia uzbrojenia w stosunku do takiego statku powietrznego.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo panu generałowi.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos?

Bardzo proszę. Pan senator Paweł Klimowicz.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pan mecenas z BBN oczywiście mnie przekonał co do tych zagrożeń, których ja, z powodu mojej prostolinijnej natury, sobie nie uświadamiałem. Widzę, że to jest całkiem realne zagrożenie. Mam w związku z tym takie pytanie do pana generała. W opinii mamy napisane, że wyklucza się możliwość zestrzelenia obcego cywilnego statku powietrznego, na którego pokładzie znajdują się osoby inne niż zamachowcy. A co, jeżeli znajdują się pasażerowie?

**Zastępca Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego
Sławomir Dygnatowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowny Panie Senatorze!

Liczę na to, że kolejna zmiana ustawy, nad którą, jak wiem, trwa procedowanie tu w Senacie, rozstrzygnie ten problem. My na razie wyrażamy tylko ogromną satysfakcję, że ta poprawka w ogóle daje nam chociaż teoretycznie taką możliwość. Mam nadzieję, że kolejna ustawa pozwoli na zastosowanie takich środków, jakie były dopuszczone poprzednio. Wtedy faktycznie będziemy mogli realizować, mam nadzieję, zadania obrony naszego kraju przed całym spectrum zagrożeń, do których może dojść. W tej chwili, tak jak tu pan senator był uprzejmy zauważyć, w obecnym stanie prawnym wystarczy jeden zakładnik na pokładzie samolotu i praktycznie jesteśmy prawie ubezwłasnowolnieni. Oczywiście zawsze pozostaje możliwość podjęcia przez dowódcę operacyjnego decyzji w stanie... wyższej konieczności. Tak?

(Głos z sali: ...Obrony koniecznej.)

...Obrony koniecznej. Aczkolwiek jest to działanie, które potem będzie skutkowało wieloletnim procesem i prawdopodobnie śmiercią zawodową i polityczną człowieka, który podejmie taką decyzję. Bo jeżeli dojdzie do strącenia samolotu z osobą cywilną na pokładzie, nikt nigdy nie udowodni, że gdyby ten samolot uderzył w cel, to straty poniesione przez ludność cywilną byłyby na tyle duże, żeby uzasadnić taką decyzję. Zawsze można w takiej sytuacji powiedzieć, że on tylko chciał nastraszyć, że chciał zrobić coś innego. Tego nie rozstrzygniemy z takiego czysto humanitarnego punktu widzenia. Tak jak pan przewodniczący powiedział, nasze prawo czasami nie nadąża za rozwojem tego, co się dzieje na świecie. My stosujemy wobec siebie zasadę wzajemności, odnosimy się do siebie kulturalnie, zachowujemy się zgodnie z prawem

naszego kraju, ale musimy zdawać sobie z tego sprawę, że terroryści nie przestrzegają żadnych praw i nie mają żadnych zasad, które dla nas mają istotne znaczenie. I tu jest największy problem. Tego niestety ja nie rozstrzygnę. Można powiedzieć, że jestem tylko narzędziem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Gdybyśmy przyjęli zasadę, że gdy na pokładzie samolotu jest zakładnik, to ustawa nie ma zastosowania, byłaby to kapitalna instrukcja, tak jak powiedział przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Po cóż nam takie prawo, które nie pozwala podejmować działań o charakterze obronnym?

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.

W toku dyskusji wyłoniła się jedna poprawka. Proszę, żeby pan mecenas doprecyzował, na czym ona polega.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Szymon Giderewicz:**

W art. 1 w pktcie 3 w lit. b ust. 2b otrzymuje brzmienie powtórzone z obecnego ust. 2b, z tym, że fraza „a także groźba popełnienia takiego czynu” znajduje się poniżej pktu 3, tak że w sposób jednoznaczny odnosi się do pktów 1, 2 i 3.

Przewodniczący Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

Teraz przystępujemy do głosowania nad całością ustawy wraz z przyjętą poprawką.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy wraz z poprawką? (3)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów będzie sprawozdawcą tej ustawy? Pan senator Paweł Klimowicz.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Widzę, że jest akceptacja ze strony komisji, nie ma odmiennych głosów, wszyscy są za tym, żeby pan senator Paweł Klimowicz był sprawozdawcą.

Wobec wyczerpania porządku obrad zamykam posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Wszystkim państwu, a w szczególności zaproszonym gościom bardzo serdecznie dziękuję za udział w posiedzeniu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 05)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851